

KRESOWIAK GALICYJSKI



W NUMERZE:

- Dawnej Stacji Kolejowej Czar
- Kronika Policyjna
- Uczyłam w Nowym Siole

ISSN 1426-4773

CZYTELNIJA Indeks 334596
MBP CIESZANÓW
Cena 2,50 zł (w tym 5% VAT)

MAGAZYN PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNY POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Nr 6 (175) www.kresowiakgalicyjski.pl czerwiec 2011

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Lubaczowie zaprasza do nowo otwartego Punktu Obsługi Klienta



Z końcem marca br. w siedzibie PZU w Lubaczowie (ul. Unii Lubelskiej 6) Powiatowy Bank Spółdzielczy w Lubaczowie otworzył **Punkt Obsługi Klienta**. Filia PBS w Lubaczowie znajduje się więc w centrum miasta, dysponuje dogodnym dojazdem i licznymi miejscami do parkowania samochodów. Załogę placówki stanowi młody, profesjonalny, dynamiczny zespół przyjazny dla naszych klientów. Nowo otwarty **Punkt Obsługi Klienta** świadczy wszystkie usługi macierzystego banku. A więc można tu zapłacić za rachunki, założyć konto czy też uzyskać kredyt.

Przesłanką założenia filii Powiatowego Banku Spółdzielczego w Lubaczowie była troska o naszych klientów. Zależy nam bowiem na tym, aby osoby korzystające z naszej placówki były szybko, bez straty czasu obsłużone. Tymczasem Bank Spółdzielczy wybudowany został w latach sześćdziesiątych ub. wieku i był przystosowany do potrzeb tamtego okresu. Inicjatorzy jego budowy nie mogli przewidzieć tak dynamicznego rozwoju placówki.

Siła stuletniej tradycji, mocne zakotwiczenie w społeczności lokalnej, w autentycznych potrzebach wsi i miasta, nadążanie z duchem czasu i stawianie na nowoczesność

zadecydowało, że PBS w Lubaczowie stał się uniwersalnym bankiem z kompletną ofertą usług, wyposażonym w technologie informatyczne nowej generacji, z dostępem do rachunków przez Internet, kartami płatniczymi i największą siecią bankomatów w powiecie. Z tych też względów cieszy się coraz większym zaufaniem mieszkańców miasta i powiatu. Przy zwielokrotnionej liczbie klientów i zadań niezbędne stało się utworzenie filii na terenie miasta. Po rozważeniu wielu miejsc lokalizacji uznaliśmy że najbardziej optymalnym miejscem jest siedziba PZU. Oprócz wyjątkowo dogodnej lokalizacji liczy się przestrzenna, urządzona według najnowszych standardów tego typu placówek, komfortowa dla klientów sala obsługi.

Dzięki miłej i kompetentnej obsłudze klienci czują się tu komfortowo i są szybko obsługiwani. Zapraszamy więc do odwiedzin. Niezależnie od tego czeka na Was również wspaniała promocja: kredyt gotówkowy bez prowizji i obniżone opłaty za rachunki.

Zapraszamy do naszej placówki
Paweł Kapel
Prezes Zarządu PBS Lubaczów

Ósma majówka w Narolu

Cerkiew w Narolu perełką Podkarpacia

Urząd Miasta i Gminy w Narolu wraz z Fundacją Pro Akademia Narolense organizują majówkę 1 maja, w dniu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Na ten dzień zapraszani są wybitni przedstawiciele nauki, kultury, życia społeczno – gospodarczego, by integrować ich z społecznością lokalną. Ich wykłady, prelekcje, spotkania, dyskusje panelowe dla przedstawicieli władz i instytucji gminnych zazwyczaj odbywały się w sali narad Urzędu Miasta. Potem odbywał się koncert w parafialnym kościele, a na zakończenie piknik integracyjny. W tym roku zerwano z tradycją. 1 maja był dniem beatyfikacji Jana Pawła II i dlatego majówkę przesunięto na 2 – 3 maja. Odbyła się ona w odrestaurowanej cerkwi na Krupcu z przeznaczeniem na Centrum Koncertowo – Wystawiennicze. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali: wojewoda podkarpacki Małgorzata Chomycz, rzecznik prasowy Marszałka Woj. Podkarpackiego Wiesław Bek i burmistrz Narola Stanisław Woś.

Ten dobry gospodarz gminy nie mógł patrzeć, jak opuszczona przez Rusinów cerkiew niszczeje i popada w ruinę. Dlatego w 2000 r. przejął ją na własność od wojewody podkarpackiego. Obiekt zarejestrowany został jako zabytek. Starania o pozyskanie środków na remont cerkwi zakończyły się powodzeniem. Otrzymano dotację 1300 tys. zł z Regionalnego Programu Operacyjnego z działu 6 - turystyka i kultura. Ratowanie zabytku z przeznaczeniem go na Centrum koncertowo-wystawiennicze podzielono na etapy. W pierwszym za 1 700 tysięcy zł przeprowadzono: naprawę dachu, wstawiono nową stolarkę okienną i drzwiową, rynny, wykonano zewnętrzne tynki i malowanie oraz posadzkę w cerkwi, plac przy cerkwi wyłożono nieregularnymi płytami z piaskowca, zamontowano centralne ogrzewanie, instalację wodno - kanalizacyjną, zrobiono szatnię, nowe oświetlenie wewnątrz i zewnątrz, wyremontowano dzwonnice i kapliczkę, zamontowano system alarmowy i przeciwpożarowy, wypo-

sażono obiekt w sprzęt nagłośniający i składaną scenę oraz inne prace. Teraz potrzebne są pieniądze na uzupełnienie tynków wewnętrznych i przywrócenia piękna zabytkowej polichromii.

W pejzaż tego urokliwego zakątka Polski, który ma aż cztery prawne formy ochrony przyrody, wpisane są 5 cerkwi, dwie drewniane w Woli Wielkiej i Łowczy, dwie murowane – w Narolu i Płazowie oraz jedna w ruinie w Hucie Różanieckiej. -Od Skarbu Państwa przyjęliśmy cerkiew w Woli Wielkiej, by ją też uratować od zagłady. To dziedzictwo kulturowe chcemy wykorzystać w rozwijającej się turystyce na naszym terenie. Jestem wdzięczny prof. Władysławowi Kłosiewiczowi i Józefowi Kolinowski, że odwagili się wejść do tej zrujnowanej cerkwi z koncertami muzyki starocerkiewnej. Była tu też wystawa ikon. Okazało się, że cerkiew jest bardzo akustyczna. Kiedyś wierni w tym miejscu się modlili. Dziś twórcy weszli ze szczególnym rodzajem modlitwy, jakim są pieśni i muzyka, chcą tu wielbić Stwórcę. Chcemy nadal organizować w niej koncerty i wystawy stosowne do powagi tego miejsca. – powiedział burmistrz Stanisław Woś.

Dziekan Wydziału Humanistycznego UMCS w Lublinie, prof. dr hab. Henryk Gmiterek wygłosił wykład na temat historii cerkwi w Narolu - Krupcu. Okazuje się, że pierwsza drewniana dla wyznawców prawosławia była już w 1620 r., spalona przez najazd Tatarów i Kozaków w 1648 r. Ok. 1680 r. z inicjatywy ihumena o. Jowa Jamnickiego zbudowana



Wygląd cerkwi po remoncie

została pierwsza z trzech świątyń monasterskich. W wyniku regulacji klasztorów bazylikańskich przeprowadzonej w 1745 r. monaster krupiecki został zlikwidowany. Jedną z świątyń podniesiono do rangi parafii grekokatolickiej. Była ona miejscem pielgrzymek, gdyż w cerkwi była słynąca cudami ikona Matki Boskiej Kupieckiej, spalona podczas pożaru w 1901 r. W latach 1896 – 1899 wzniesiono cerkiew murowaną, tę która istnieje i odzyskuje swoje piękno.

-W woj. podkarpackim mamy 12 tys. zabytkowych obiektów. Niektóre niszczeją, są opuszczona. Narolska zrujnowana cerkiew znalazła właściciela, który przywróci jej blask, piękno i uczyni perełką na Podkarpaciu. – powiedziała wojewoda M. Chomycz. Warto będzie ją zwiedzić i odwiedzić dla doznań duchowych, by obcować ze sztuką wysokiej klasy. Na inaugurację otwarto wystawę pt. „Tylko niebo wciąż takie same”. Jest to wystawa starych zdjęć, które pokazują zniszczenia wojenne w Narolu i przemiany jakie się w nim dokonały na przestrzeni minionego czasu. 3 maja w cerkwi dał koncert jeden z najlepszych i najpopularniejszych zespołów na Ukrainie. - Tercja Pikardyjska. Tę formację wokalną, wykonującą utwory a cappella, tworzy 6 absolwentów Wydziału Dyrygentury Konserwatorium we Lwowie. Zespół zdobył wszystkie prestiżowe nagrody na festiwalach na Ukrainie i na festiwalach zagranicznych, podczas swojej ponad 18-letniej działalności artystycznej.

Adam Lazar

Dawnej stacji kolejowej czar (II)

Niestety lubaczowski dworzec to nie tylko nostalgia za miłymi wspomnieniami. To tutaj w mrocznych latach wojny spędzano, zwożono rodziny, ładowano do bydłych wagonów i stąd wieziono je na Sybir, do Majdanku, Oświęcimia. Niejednokrotnie wagony z wywożonymi ludźmi na mrozie stały przez kilka dni, bo kompletowano ich stany ściągając rodziny spoza Lubaczowa. I nieprzerwanie dochodziły z nich rozpaczliwe jęki i krzyki. A później rozgrywający się tu dramat wywożonych przez kilka lat Ukraińców, dla których stacja kolejowa w Lubaczowie była ostatnim widokiem ich małej ojczyzny, z którą musieli się żegnać na zawsze. To tutaj długo przez szereg miesięcy, po zakończeniu tak pierwszej jak i drugiej wojny światowej pielgrzymowały dzieci, żony, matki, w nadziei, że wraz z przyjeżdżającym pociągiem zjawi się ojciec, mąż, syn. I przykre rozczarowanie, lzy, że oczekiwanie okazywało się



daremne. Pozostawała nadzieja, że może jutro....

O lubaczowskim dworcu zapomnieli władze. Żadnych głosów aby tu coś zmieniać, remontować unowocześniać czy też pozbywać się z jego otoczenia szpetnych ruder. A tymczasem wertując prasę czytamy, że w ubiegłych latach poddano remontom budynki stacji kolejowych w Horyńcu i Krośnie. Aż 88 milionów zł. na remont otrzymał dworzec

przemyski. A w 2011 roku rozpoczął się remont dworców w Łańcucie oraz w Przeworsku, któremu zostanie przywrócony dawny wygląd. Remont stacji w Leżajsku oraz w Jarosławiu rozpocznie się jeszcze w tym roku i przeprowadzony zostanie kosztem 18 milionów zł.



O lubaczowskim dworcu i otaczających go ruderach cisza. A historia upomina się o to miejsce. No cóż władza podróżuje samochodami i tutaj nie zagląda. A przecież stacja kolejowa, chociaż nie w takim stopniu jak dawniej, nadal żyje i wciąż dla wielu pozostaje oknem na świat. To pociągami nadal podróżują młodzi ludzie, w tym i turyści wędrujący na Kresy. Oglądają go z okien wagonów kuracjusze z całej Polski, zdążający do sanatoriów w Horyńcu. Każdy z nich patrząc na otoczenie lubaczowskiej stacji wywozi również podobne wyobrażenie o naszym mieście. Pierwsze zaślubiny z Lubaczowem mają przecież tu miejsce. Jest cicha nadzieja, że Pani burmistrz Lubaczowa Maria Magoń, która w programie wyborczym tak mocno akcentowała estetykę miasta spowoduje, że na lubaczowskim dworcu kolejowym coś na lepsze zacznie się zmieniać.

Opuszczając lubaczowski dworzec ogarnia cię nostalgia za tym co było tu niegdyś. Myślisz więc o rojnej od ludzi stacji, o lśniących szynach, o dymie z oddalającego się pociągu.

Marian Ważny

Fabryka Mebli w Dachnowie

Grupa Black Red White, w skład której wchodzi założona w 1995 roku fabryka mebli w Dachnowie, jest jednym z największych w Polsce producentów i dystrybutorów klasycznych oraz nowoczesnych mebli mieszkaniowych a także artykułów wyposażenia wnętrz. Swe salony sprzedaży firma ma na terenie całego kraju, w tym w takich miastach jak Warszawa, Szczecin, Rzeszów, Białystok.

W wyniku przekształceń własnościowych oraz zmian profilu produkcji od 1999 roku zakład w Dachnowie funkcjonuje jako JAR Sp. z o. o. Firma na mocy umowy z Black RED WHITE SA w Biłgoraju świadczy usługi produkcyjne na jej zlecenie a także współpracuje z innymi spółkami z Grupy zlokalizowanymi w Polsce na Ukrainie i Białorusi. Zakład, którym od powstania kieruje Jerzy Romaniuk zatrudnia 439 osoby w tym 32 kobiety. W ciągu ostatnich kilku lat firma w Dachnowie podjęła szereg inwestycji. Oddana została do użytku hala produkcyjno – magazynowa wraz z zadaszeniem, zakład został wyposażony w nowoczesne maszyny do profilowania i oklejania listew, automaty do cięcia listew.

Przejęciowy kryzys na rynku meblarskim dotknął również zakład w Dachnowie. Sprzedaż mebli gwałtownie spadła. W ślad za tym zaszła konieczność ograniczeń kadrowych. W okresie do końca br. zakład zmniejszy zatrudnienia o 107 osób. Gdy jednak sprzedaż się polepszy, zwolnienia będą mieli szansę wrócić do pracy. mw

Placówki pocztowe zagrożone

Samorządowców w powiecie lubaczowskim mocno zaniepokoiły zamiary Zarządu Poczty Polskiej likwidacji niektórych terenowych placówek. W mediach pojawiła się informacja, że taką decyzją zostanie objęta również poczta w Horyńcu Zdroju. Rada Powiatu zaapelowała do ministra infrastruktury i samych władz Poczty Polskiej o odstąpienia od działań ograniczania placówek pocztowych na terenie naszego powiatu. Rzecznik Poczty Polskiej Zbigniew Baranowski zapewnił, że w naszym regionie żadna placówka pocztowa w tym roku nie będzie likwidowana. Oczywiście dotyczy to również placówki w Horyńcu.

Prawdą jest, że spółka Poczta Polska znalazła się w kryzysie. Do fatalnej kondycji Poczty przyłożyli ręce związkowcy. W 2006 roku ich strajk doprowadził do utraty części klientów biznesowych. W 2008 roku strajkiem wymusili podwyżki, wpędzając operatora w gigantyczne długi.

W myśl opracowanego w ubiegłym roku planu miało być zlikwidowanych 3 tysiące nierentowych urzędów. Głównie we wsiach i w małych miasteczkach. Likwidowane urzędy zastąpiłyby agencje otwierane w sklepach i na stacjach benzynowych. Mają one być czynne dłużej i świadczyć szerszy zakres usług. Takie rozwiązania są bardzo popularne w krajach Unii. W Wielkiej Brytanii i Niemczech 97 procent wszystkich placówek pocztowych to właśnie agencje mw

Lasy pod kontrolą

Nadleśnictwa w Lubaczowie, Oleszycach, Narolu, Sieniawie i Jarosławiu wspólnie podjęły inicjatywę założenia elektronicznego systemu kontroli lasów i wspólnie wystąpiły o jego dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego. Obraz z 5 ruchomych

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

kamer wyświetlany jest na 6 monitorach, które zainstalowane są w centrum znajdującym się w leśnictwie w Starym Siole. Odpowiedni program potrafi sam wykryć dym i zaalarmować człowieka o podejrzanym pożarze lasu. System, który kosztował będzie 1,5 mln zł pochodzących z RPO jest pierwszym w Polsce. mw

Sprawca śmierci chłopaka w Cieszanowie otrzymał 8 lat

25 – letni pijany Jan P. z Oleszyc 21 sierpnia ub. roku, który był na warunkowym zwolnieniu, samochodem przybył na festiwal rockowy w Cieszanowie. Tu najpierw uderzył w forda potem wycofał się i na poboczu parkingu wjechał w 19 – letniego Andrzeja Zaworę. Chłopak po przywiezieniu do szpitala zmarł. Sprawcy wypadku. Sąd wymierzył mu 8 lat więzienia a także dał dożywotni zakaz kierowania pojazdami.

Rodzina Andrzeja Zawory domaga się by każdy z nich otrzymał 250 tys. zł. odszkodowania – tyle ile mają otrzymać bliscy ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. Ubezpieczyciel odmówił jednak wypłaty pieniędzy twierdząc, że kwota jest zawyżona. Kancelaria adwokacka Jachim, Lipski, Ślisz skierowała przeciwko firmie pozew do sądu. mw

Ślubowanie nowych funkcjonariuszy

W dniu 17 maja w gabinecie komendanta powiatowego policji w Lubaczowie mł. insp. Janusza Mołonia złożyli ślubowanie nowi funkcjonariusze. Danuta i Przemysław rozpoczęli służbę w dniu 10 maja. Złożonym ślubowaniem oficjalnie dołączyli oni do grona 96 policjantów komendy. Prawdziwa służba czeka ich jednak dopiero po odbyciu szkolenia podstawowego. To po nim z nabytymi umiejętnościami oraz uprawnieniami niezbędnymi do wykonywania tego zawodu, będą mogli wypełnić rolę złożonego ślubowania, które początek brzmi „Ja obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków policjanta, ślubuję: służyć wiernie Narodowi...” mw

Ponad 2 mln zł. dla powiatu lubaczowskiego

W ramach programu „Odnowa i rozwój wsi” ponad 2 mln zł. trafiło do powiatu lubaczowskiego. Około pół miliona złotych przeznaczono na rozbudowę kompleksu sportowego w Lisich Jamach i świetlicy w Opacie. 400 tys. zł. trafiło do gminy Stary Dzików na założenie parku sportowo rekreacyjnego w Nowym Dzikowie, Ułazowie i Moszczanicy. Z kolei w Wielkich Oczach otrzymane pieniądze pozwolą przeprowadzić gruntowny remont byłej synagogi z przeznaczeniem jej na Gminną Bibliotekę. A w gminie Oleszycy utwardzony zostanie plac wokół ratusza i wyremontowane zostaną świetlice w Futorach i Borchowie. mw

Papieski Odpust Maryjny

W lubaczowskiej konkatedrze 7 maja odbył się Papieski Odpust Maryjny połączony z dziękczynieniem za beatyfikację Jana Pawła II, który 20 lat temu odwiedził Lubaczów. W mszy św. udział wzięli zaproszeni samorządowcy z Podkarpacia i Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej. Obecni byli m.in. marszałek Mirosław Karapyta, wojewoda Małgorzata Chomycz oraz władze

samorządowe powiatu lubaczowskiego. Papieskiemu Odpustowi Maryjnemu przewodniczyli ks. Abp Józef Michalik – metropolita Przemyski i ks. Bp Wacław Depo – Ordynariusz Zamojsko-Lubaczowski. W czasie uroczystości poświęcono nowe organy piszczałkowe, na których wykonano koncert organowy w wykonaniu Mariusza Maziarza.

Po komunii św. marszałek Mirosław Karapyta odczytał akt zawierzenia małych ojczyzn Matce Bożej Łaskawej. Modlitwy zakończyły się Apelem Wieczornym o godz. 21:00 i Nowenną do Matki Bożej Łaskawej oraz Precesją Różańcową. mw

Jubileusz 50 – lecie święceń kapłańskich ks. Michała Goniaka

W Oleszycach 15 maja ks. Michał Goniak obchodził jubileusz 50 – lecia święceń kapłańskich i pracy duszpasterskiej. W uroczystej mszy świętej liczny udział wzięli parafianie, księża, przyjaciele księdza jak też wierni z parafii Żydaczów w Archidiecezji Lwowskiej gdzie ksiądz Michał Goniak pełni służbę duszpasterską. W uroczystości uczestniczył również biskup pomocniczy Mariusz Leszczyński oraz władze samorządowe Oleszyc: burmistrz Andrzej Gryńiewicz i jego zastępca Robert Brudniak, przew. Rady – Wiesław Osuch.

Ksiądz Michał Goniak przez 30 lat był proboszczem parafii w Oleszycach. Poniósł ogromne zasługi w renowacji oleszyckiego kościoła, wybudowaniu kościoła w Futorach, Zabalej, Zalesiu, odrestaurowaniu świątyni w Borchowie i kaplicy w Futorach i Suchej Woli jak też w wzniesieniu nowej plebanii i budynku katechetycznego w Oleszycach. Szczególne są jego zasługi przy przygotowywaniu wizyty Jana Pawła II w Lubaczowie. W uroczystym przyjęciu po mszy świętej nie uczestniczyli, co było przedmiotem licznych komentarzy, księża z parafii w Oleszycach: proboszcz Józef Dudek oraz księża Tomasz Kielar, Krzysztof Cyranowski i Grzegorz Rebizant mw

Papieskie recytacje

Pod honorowym patronatem J.E. ks. Biskupa Ordynariusza diecezji toruńskiej Andrzeja Suskiego, prezydenta miasta Torunia Michała Zaleskiego i marszałka woj. kujawsko – pomorskiego Piotra Całbeckiego 6-7 maja br. odbył się finał IV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Poezji Karola Wojtyły i o Janie Pawle II. Konkurs miał trzy etapy: szkolny, regionalny i ogólnopolski. Do finału kwalifikowało się po dwóch recytatorów z każdego regionu, których było 11. Komisje kwalifikacyjne brały pod uwagę: dobór repertuaru, tempo, dykcję, intonację, zrozumienie utworu i ogólne wrażenie. W sumie recytator mógł zdobyć 60 punktów. Miło nam poinformować, że w regionie Podkarpacie i część Świętokrzyskiego 7 lutego br. w Ulanowie koło Stalowej Woli w grupie wiekowej klasy I-III szkoły podstawowej drugie miejsce zajęła uczennica Karolina Bednarz z kl. IIb ze Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Oleszycach i tym samym zakwalifikowała się do finału ogólnopolskiego. Uczennicę do konkursu przygotowała nauczycielka Maria Żaczek. W Toruniu Karolina Bednarz uzyskała w wyróżnienie. Adam Łazar

Związek Strzelecki w Lubaczowie (10)

Budowa Domu Strzeleckiego

Komitet Budowy Domu Strzeleckiego, budynku który miał powstać przy ul. Kościuszki w Lubaczowie złożył zamówienie na cegły w nowopowstałej (w 1937 r.) cegielni „Spółdzielnia Ceglarska Mur” w Łukawcu. Budowa finansowana m.in. przez Starostwo i Gminy ruszyła, i ku uciesze członków i sympatyków „Strzelca” postępowała zgodnie z planem. 19 czerwca 1938 r. w dzień powiatowego święta W.F. i P.W. odbyła się z udziałem przedstawicieli władz państwowych i wojska z d-cą 24. DP uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę „Domu Związku Strzeleckiego im. Generała Michała Pakosza”. W tym



dniu poświęcono również miejsce i złożono kamień węgielny pod budowę domu parafialnego z pięcioma sklepami na parterze i świetlicowymi pomieszczeniami organizacji katolickich na piętrze (także przy ul. Kościuszki, obok kościoła).

Dlaczego „Dom Strzelecki” nazwano imieniem Pakosza? Kim była ta osoba? „*Pakosz Michał Władysław urodził się 15 IX 1888 r. we Lwowie. Studia przyrodnicze Lwów, Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki. VIII 1914 - VII 1917: Legiony Polskie - d-ca plutonu 3 kompanii 1 pułku piechoty (ppor. z X 1914 r.). Po kryzysie przysięgowym wcielony do armii austr. VIII-XI 1918: komendant Polskiej Organizacji Wojskowej, Brzeżany, XI 1918 - V 1919: internowany przez Ukraińców, V 1919 - I 1923: 1 pułk piechoty Legionów, kolejno: d-ca kompanii, z-ca d-cy III baonu, d-ca III baonu, z-ca d-cy pułku (por. i kpt. z 1 VI 1919, mjr z 1920, ppłk z 1922), I 1923 - XI 1926: p.o. i d-ca 33 pułku piechoty i d-ca piechoty dywizyjnej w 1 DP Legionów (plk z 1924 r.), IV 1928 - II 1929: pomocnik d-cy Obszaru Warownego Wilno, X 1930 - X 1935: d-ca OW Wilno i komendant garnizonu (XI 1931 - VII 1932: kurs Centrum Wyższych Studiów Wojskowych), 12 X 1935 - IV 1938: d-ca 24 Dywizji Piechoty.*”

Kilka słów o 24 Dywizji Piechoty... „*Sformowana w 1921 r.; stacjonowała na terenie Okręgu Korpusu Nr X; dyslokacja, dowództwo - Jarosław; podporządkowanie - Armia Karpaty, rozformowana w 1939 r.; skład: 17 Pułk Piechoty w Rzeszowie, 38 Pułk Piechoty Strzelców Lwowskich w Przemyślu, 39 Pułk Piechoty Strzelców Lwowskich w Jarosławiu (1 baon w Lubaczowie), 24 Pułk Artylerii Lekkiej im. Króla Jana III Sobieskiego w Jarosławiu, Kompania Łączności 24 DP w Jarosławiu, Komenda Rejonu Przysposobienia Wojskowego Konnego 24 DP w Jarosławiu; dowódcy: gen. bryg. Franciszek Daniel Paulik (IX 1921 - 30 VII 1924), gen. bryg. Jan Hempel (IX 1924 - 26 V 1926), gen. bryg. Wacław Scewola-Wieczorkiewicz (26 V 1926 - X 1935), gen. bryg. Michał Pakosz (12 X 1935 - IV 1938), plk dypl. Bolesław Maria Krzyżanowski (25 X 1938 - 9 IX 1939), plk piech. Bolesław Schwarzenberg-Czerny (od 9 IX 1939).*”

Wracając do M. Pakosza - „...został gen. brygady z 14 III 1938. Zmarł 4 IV 1938 r. Pochowany został na Cmentarzu Powązkim w W-wie. Posiadał m.in. odznaczenia: Order Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości

i Krzyż Walecznych (nadany 4-krotnie)”.

Śmierć generała któremu podlegała 24. DP a więc i wchodzący w jej skład 39. pułk piechoty w Jarosławiu i podległy mu I batalion stacjonujący w koszarach w Lubaczowie, stała się motywem do nadania powstającej budowli Domu Związku Strzeleckiego [Z.S.] w Lubaczowie jego imienia. Generał zmarł 2 miesiące wcześniej. Nie doczekał chwili by 19 VI osobiście uczestniczyć w uroczystościach.

Fot. 1-2 przedstawia złożenie kamienia węgielnego i aktu erekcyjnego. Obecni: starosta Erazm Stefanus (pierwszy plan, od lewej), Henryk Friser (uczesanie z przedziałkiem), NN płk lub gen. (prawdopodobnie p.o. d-cy 24. DP), NN oficer (prawd. z 39. pp. z Jarosławia lub z I batalionu w Lubaczowie), Stanisław Salik - kier. budowy (podaje puszkę z aktem), NN osoba w muszce podaje kielnię z zaprawą i układa cegłę (prawd. inż. Siekierski - autor projektu). Fot. 3 przedstawia mszę polową z udziałem ks. Stanisława Sobczyńskiego (w tle mur cmentarza żydowskiego i łąki).

Podczas gdy budowa Domu Strzeleckiego postępowała w dobrym tempie, działalność Z.S. obfitowała w wiele wydarzeń. 22 VI 1938 r. kompania Z.S. z pow. lubaczowskiego w składzie 80 Strzelców pod dowództwem komendanta Józefa Argasińskiego wzięła udział w uroczystościach 20-lecia odzyskania Lwowa; w uroczystym nabożeństwie, poświęceniu 9 sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo dla 9 pułków artylerii, oraz w defiladzie przed Ministrem Spraw Wojskowych i Władzami. Na cmentarzu oddano hołd poległym Obrońcom Lwowa a delegacje Z.S. złożyły wieniec w Colosseum. Prasa podała, że „*przez cały czas pobytu we Lwowie kompania nasza zachowywała się wzorowo, wykazując zdyscyplinowanie i należyta postawę*”. 24 X odbyła się w Lubaczowie odprawa komendantów oddziałów Z.S. z pld.-zach. części, a w dn. 27 X w Narolu Mieście odprawa z pld.-wsch. części powiatu. 29 X zakończył się 14-dniowy kurs P.W. II-go stopnia dla członków Z.S. organizowany przez Powiatową Komendę W.F. i P.W., dla 56 Strzelców. Następny taki kurs z udziałem Strzelców naszego pow. zaczął się 3 XI w Jarosławiu. Rozkazem komendanta okręgu X Z.S. w Przemyślu mjr. Kopcia, z-cą komendanta powiatu Z.S. w Lubaczowie został mianowany por. rez. Jan Weber. W dniu zadusznym na cmentarzu w Lubaczowie odbyła się uroczystość uczczenia pamięci przy grobie poległych Obrońców Lubaczowa. Po przemówieniu Karola Sandera, przy rzeźbicie ilumi-



nowanym i ozdobionym kwiatami grobie, przy którym wartę honorową pełnili Strzelcy miejscowego oddziału, chór Z.S. odśpiewał trzy pieśni okolicznościowe.

Opracowano m.in. w oparciu o dwutyg. „Maszerować”, nr 1-3/1938, 1-5/1939; T. Kryśka - Karski, S. Żurkowski, Generałowie Polski Niepodległej, W-wa 1991; M. Argasiński, Wrzesień 1939..., w: CZR z. 3/2009; 24. DP, Internet, Wikipedia; Relacje E. Szajowskiego, J. Salika; Fot. pochodzą z zb. p. Jerzego Salika (s. Stanisława) z Lubaczowa.

Adam Szajowski

Budowa drogi Prusie – Siedliska rozpoczęta

W kwietniowym wydaniu „Kresowiaka Galicyjskiego” zamieściliśmy list otwarty radnych Miasta i Gminy Narol Janusza Czastkiewicza, Mariana Słońca oraz dr n. med. Jana Zuchowskiego do Marszałka województwa podkarpackiego i lubelskiego. W piśmie jego autorzy apelują o dokończenie budowy drogi woj.867 Werchrata – Hrebenne. List nie pozostał bez echa. W odpowiedzi Wicemarszałek województwa podkarpackiego Zygmunt Cholewiński informuje, że 23 września 2010 roku została podpisana umowa z pracownią projektową na opracowanie dokumentacji i uzyskania decyzji o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej na odcinku Prusie do granicy województwa z terminem wykonania do 31. 03.2012 r. Z pisma marszałka wynika, że chociaż proces projektowy jest zaawansowany, to jednak jego kontynuowanie uzależnione jest od środowiskowych uwarunkowań. I tak aktualnie trwa postępowanie w sprawie wydania decyzji przez Urząd Gminy w Horyńcu Zdroju. Miejmy jednak nadzieję, że radni z Horyńca nie będą blokować naturalnego i koniecznego połączenia dwu międzynarodowych przejść granicznych, szczególnie przed EURO-2012.

W dalszej części listu marszałek informuje, że 9 lutego 2011 roku odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli przedstawiciele Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, Podkarpackiego Zarządu Dróg wojewódzkich w Rzeszowie oraz Pracowni Projektowej. Na spotkaniu tym szczegółowo omówiono kwestie dotyczące współpracy związanej z tym przedsięwzięciem. Marszałek donosi, że wykonany już został pierwszy etap budowy odcinka drogi wojewódzkiej przebiegającej po śladzie istniejącej drogi powiatowej. Wykonano roboty ziemne, podbudowę i ułożono warstwę wiążącą i ścieralną oraz uzupełniono pobocza. Przygotowano również materiały do postępowania przetargowego na budowę drogi na odcinku Prusie Hrebenne.

Zsatisfakcją odnotowujemy też fakt, że Sejmik Woj. Podkarpackiego na posiedzeniu 25. 03 2011 – jednogłośnie uchwalił dotację w wysokości 500 000 zł na dokończenie budowy tego odcinka drogi woj.867. Powyższą wiadomość otrzymaliśmy od byłego przewodniczącego Sejmiku mec. Andrzeja Matusiewicza – który osobiście kontrolował właśnie ten

odcinek drogi - podczas ubiegłej kadencji.

Pismem odpowiedzi udzielił również Zarząd Województwa Lubelskiego. Członek Zarządu dr Jacek Sobczak poinformował, że na 4, 795 km odcinek drogi nabyto już 148 z 164 działek i pod tą ilość już w 2005 roku uzyskano zezwolenie na budowę odcinka drogi wojewódzkiej. Nabywanie kolejnych nieruchomości, ze względu na nie uregulowane kwestie prawne bądź, odmowy nabycia przez niektórych właścicieli powoduje, że do nabycia pozostało jeszcze 10 działek. Z nabyciem tych działek nie powinno jednak być żadnych problemów ponieważ z pisma mgr inż. Grażyny Siemińskiej z PZDW w Rzeszowie z dn.2007 07 03 – wynika, że należą one do Skarbu Państwa Lasy Państwowe-Nadleśnictwo Tomaszów.

Mimo to - pisze dr Jacek Sobczak - aby uniknąć utraty ważności i uzyskanych uzgodnień w 2007 roku rozpoczęto ze środków budżetu województwa roboty na tym odcinku. Ponadto w 2010 roku przeprowadzony został remont nawierzchni drogi wojewódzkiej o długości 1,280 km na terenie Siedlisk. Ostatecznie połączenie z odcinkiem projektowanym przez województwo podkarpackie planuje się wstępnie na 2012 rok.

Na uznanie zasługuje merytoryczne potraktowanie apelu obywateli Narola przez Urząd Marszałkowski w Rzeszowie i Lublinie. Udzielone odpowiedzi zaświadcza, że budowa tak niezbędnego odcinka drogi zostanie wkrótce sfinalizowana. Po pomyślnym zakończeniu od 30 lat czekającego na realizację budowy odcinka drogi, należy pilnie odblokować Horyniec od strony Cieszanowa na odcinku Brusno – Horyniec, a następnie od Narola na odcinku Płazów-Brusno, by umożliwić normalną komunikację ze Zdrojem. Sprawy obwodnic (po zakończeniu prac koło Jarosławiem) to kolejna nasza wspólna sprawa w Powiecie. Najprostsza, najkrótsza i najtańsza byłaby obwodnica dla Cieszanowa, ale najpilniej potrzebna jest dla Narola - bo tam od kilku lat z powodu wstrząsów/drganii generowanym przez tiry na drodze woj. 865 pękają mury kościoła, ratusza i kilku domów.

Marian Ważny

Ikonostas po 16 latach renowacji powrócił do unikalnej cerkwi w Gorajcu

Radość i wdzięczność

W Gorajcu (gmina Cieszanów) znajduje się unikalny zabytek architektury drewnianej, jakim jest cerkiew pw. Narodzenia NMP. Od 1947 r. jest ona kaplicą filialną parafii pw. św. Wojciecha w Cieszanowie. W sobotę, 14 maja br. odbyła się w niej uroczystość poświęcenia XVII-wiecznego ikonostasu przez Pasterza diecezji zamojsko – lubaczowskiej ks. Bp Wacława Depo w asyście dziekana cieszanowskiego ks. kan. Józefa Dudka i lubaczowskiego ks. kan. Andrzeja Stopyry oraz liczego grona kapłanów. W akcie tym uczestniczył także ks. dziekan Jan Tarapacki, reprezentujący greckokatolickiego bp Jana Martyniaka z Przemyśla.

Liczne grono zaproszonych gości powitał proboszcz cieszanowskiej parafii ks. kan. Stanisław Mizak. Poinformował, że odrestaurowany ikonostas ma wymiary 650 na 700 cm i na pięciu piętrach ma ikony proroków Starego Testamentu, apostołów i świętych oraz obrazy z życia Pana Jezusa i Matki Bożej. W 1994 r. został oddany do renowacji pracowni konserwatorskiej Fundacji św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej w Krakowie i w tym roku powrócił i został zainstalowany w cerkwi w Gorajcu.

- To wspólne nasze święto podczas którego możemy wejść w dziedzictwo pokoleń po to, aby przyłożyć swoją rękę do tego dobra i piękna i je pomnożyć dla tych, którzy przyjdą po nas. Dziękujemy ks. Stanisławowi Mizakowi, że przez tyle lat wytrwale pracował, by dzieło to doprowadzić do końca. – powiedział Bp Wacław Depo. Tę radość podzielił także dyrektor z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Dariusz Jankowski, który w imieniu ministra kultury podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że zabytek ten zyskał dawną świetność i wrócił na swoje miejsce. Prezes Fundacji św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej w Krakowie prof. Włodzimierz Mokry, w pracowni której ikonostas był konserwowany, zauważył, że w minionym stuleciu zabytki były świadomie niszczone i Fundacja stara się je ratować oraz działać na rzecz pojednania polsko – ukraińskiego. Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków dr Grażyna Stojak przypomniała, że ra-

townie znakomitego zabytku z 1586 r., jednego z najstarszych w Polsce, powstałego z fundacji starosty lubaczowskiego Jana Płazy, przebiegało w dwóch etapach. W pierwszym, w latach 1991 – 2001 uratowano piękno bryły cerkwi, zmieniono jej otoczenie, m. in. przez postawienie dzwonnicy XIX-wiecznej przywiezionej w 1994 r. z Majdanu Sieniawskiego, częściowe odnowienie cmentarza. W drugim etapie uratowano ikonostas, przy którym wykonała wielką pracę konserwator dzieł sztuki Jadwiga Styra - Nawrocka z Krakowa. Kontynuując tę myśl, burmistrz Cieszanowa Zdzisław Zadworny przypomniał, że proboszcz Stanisław Mizak jest kontynuatorem zamysłu śp. ks. Józefa Kłosa, który przybył ze Lwowa do Cieszanowa i zadbał, by opuszczone przez Ukraińców po wojnie cerkwie nie były puste, nie niszczały i zagospodarował je na kaplice filialne.

Na początku dziękczynnej celebrowanej Mszy św. Bp Wacław Depo pobłogosławił ten ikonostas i poświęcił.

Adam Łazar



Dziekan cieszanowski ks. kan. Józef Dudek, bp Wacław Depo i ks. Jan Tarapacki (greckokatolicki)

Uczyłam w Nowym Siole (III)

Maria Studencka po zdaniu w Krakowie egzaminu praktycznego otrzymała patent na nauczycielkę szkół ludowych. Inspektor z Rudy Różanieckiej przenosi ją do szkoły w Lipowcu w pobliżu Wielkich Oczu. Dziś miejscowość ta leży po drugiej stronie granicy. Po dwóch latach pracy w Lipowcu zostaje przeniesiona do Nowego Sioła.

Byłam w inspektoracie i prosiłam aby mnie przeniesiono z Lipowca bliżej Cieszanowa. Inspektor był przychylny, ale tłumaczył, że nie może nikogo bezpodstawnie usunąć, radził czekać... Minęły wakacje, wróciłam do Lipowca. Ludzie byli zadowoleni, wynajęto inną dużą izbę w innej karczmarce u Żyda Szymona. Postarali się o ławki odpowiednie dla dzieci, pokój dla mnie przy klasie... Z początkiem grudnia dostałam przeniesienie z inspektoratu do Nowego Sioła. TSL opiekowało się tą klasą. 6 grudnia 1916 roku opuściłam Lipowiec żegnana płaczem przez dzieci a z dobrymi życzeniami od rodziców.

W Nowym Siole była 2 – klasowa szkoła ruska, ale, że znalazła się odpowiednia ilość dzieci polskich więc TSL postarało się o założenie klasy eksponowanej z językiem wykładowym polskim. I nowa karczma, to już czwarta w mojej pracy nauczycielskiej. Budynek drewniany, klasa obszerna z ławkami, tablicą, stoł, krzesło, piec, szafa. Mieszkanie, pokój z kuchennym małym piecykiem, stara łóżanka, wejście przez sionkę, drzwi zamykane od wewnątrz na zasuwę. Wzdłuż budynku podnienie z daszkiem. Sąsiad, który miał być opiekunem czyli stróżem budynku przyszedł, otworzył, polecił aby zapalił w pokoju i w klasie, zawiadomił Polaków, że jest już nauczycielka i żeby się zgłosili rodzice z dziećmi. Udałam się następnie do ruskiej 2 – klasowej szkoły i zgłosiłam swoją obecność u kierownika p. Tochana. Grzecznie mnie przyjęli, ugościli i przemocowali.

Otrzymałam dziennik lekcyjny i rano 7 grudnia poszłam do swojej szkółki. Dzieci starsze już były w swojej klasie, zaznajomiłam się z nimi.. Przed moim przybyciem pracowała tu nauczycielka, która wyszła za mąż za kolegę p. Furtekę w Cieszanowie i jako jego żona została przeniesiona a ja do nowego Sioła przybyłam na jej miejsce. Naukę prowadziłam według planu 1 – klasówki. Oprócz języka polskiego obowiązywał tu język ruski od II klasy. Miałam też kłopoty z naleciałościami z j. ruskiego, pilnowałam aby dzieci w czasie przerwy mówiły wyłącznie po polsku. Będąc w jednym domu polskim zauważyłam, że między sobą rozmawiają po rusku, więc się zapytałam: a kto tu u was jest ruski? Bo były rodziny mieszane, a ono na to, bo polski to pański język to mówimy po chłopsku, tj. po rusku. Raz chłop Polak mówił do mojej służącej też Polki po rusku, a ja mu na to ona Polka to mówcie do niej po polsku: wiem, ale jak ja jej powiem po rusku to ona lepiej zrozumie. To było śmieszne i bolesne.

Leon Studnicki i Maria Bernacka biorą ślub w Brzesku. Tutaj też odbywa się ich wesele. Po wizycie w Krakowie młodzi wracają do Cieszanowa.

Do Cieszanowa przybyliśmy przed wieczorem i zatrzymaliśmy się u p. Wolańczyków gdzie było kawalerskie mieszkanie mego męża. Na jutro on poszedł do urzędu a poszłam do szkoły w Nowym Siole. Za kawalerki Leon stołował się u p. Klimkowej a teraz jako żona musiałam gotować i posyłać mu obiad w menażkach, które kupiliśmy w Krakowie. Posłaniec, który chodził z gminy Nowe Sioło na pocztę do Cieszanowa nosił te obiady. Wieczorem mąż przychodził i już razem jedliśmy te obiady. Ledwie rozpoczęłam naukę w swojej szkółce odwiedził mnie inspektor szkolny Ultzig, nie mogłam się pochwalić wynikami pracy, bo ledwie rozpoczęłam naukę, a przed świętami niewiele było zrobione, przeglądał więc dziennik, a ja prosiłam, aby później nas odwiedził, gdy już będę mogła się pochwalić wynikami pracy, ale do końca roku się nie pokazał.

Na zakończenie nauki 15 lipca 1917 roku podobnie jak w Lipowcu rozdałam dzieciom nagrody za pilność w postaci ładnych książeczek, które sprowadziłam z Krakowa. Podczas wakacji klasę i pokój mój wyremontowano... We wrześniu rozpoczęłam naukę. Już mi teraz szło lepiej, bo znałam dzieci i ludzie byli mi życzliwi. Zapoznałam się bliżej z rodziną Łokczewskich. Helenka była bardzo zdolna i pilna była już na trzecim roku nauki, więc starałam się nakłonić rodziców aby ją posłali do szkoły w Cieszanowie. Ojciec powstaniec z 1863 roku uszedł z Królestwa do Galicji i tu kupił ziemię i założył gospodarstwo rolne. Udało mi się w pełni. Helcia chodziła do szkoły w Cieszanowie.

Maria Studencka z Bernackich

Gminne święto „Dnia Strażaka” w Oleszycach

W niedzielne popołudnie 15 maja br. w Oleszycach obchodzono uroczystości „Dzień Strażaka”. Najpierw druhowie ochotnicy z całej gminy ze swoimi sztandarami uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w parafialnym kościele pw. Narodzenia NMP w Oleszycach. – Za przyczyną waszego patrona św. Floriana i naszej Pani Oleszyckiej – Matki Bożej Siewnej prosić będziemy o Boże błogosławieństwo, by ile będzie wyjazdów, tyle było szczęśliwych powrotów do waszych remiz strażackich. – powiedział na początku tej dziękczynnej Eucharystii dziekan i proboszcz ks. kan. Józef Dudek.

W homilii diecezjalny kapelan strażaków ks. Piotr Ciećkiewicz podziękował strażakom za zbiorowe uczestnictwo w życiu religijnym, za pełnione warty przy Bożym grobie, zabezpieczenie porządku podczas procesji Bożego Ciała czy innych uroczystościach.

W czasie Mszy św. druhowie strażacy złożyli ślubowanie, zobowiązując się: wiarę ojców zachować, życie braci chronić, cnoty rycerskie patrona św. Floriana naśladować, dla dobra Ojczyzny ze wszystkich sił pracować. Liturgię uświetniła strażacka orkiestra dęta z Cieszanowa.



Przemawia burmistrz Oleszyc Andrzej Gryniiewicz

W rytm granych melodii przez nią wszyscy przeszli na miejscowy stadion sportowy na dalszą część tego strażackiego święta. Uroczystości wciągnięto na maszt flagę państwową. Zaproszonych gości i druhow strażaków powitał burmistrz Oleszyc Andrzej Gryniiewicz. Podziękował strażakom za pełną zagrożeń bezinteresowną służbę, ciągłą pracę nad sobą i doskonalenie umiejętności, profesjonalne wykonywanie swojej pracy. Najbardziej zasłużeni strażacy otrzymali z rąk starosty lubaczowskiego i prezesa Zarządu Powiatowego OSP Józefa Michalika, komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lubaczowie mł. bryg. Ireneusza Trojnarę i burmistrza Andrzeja Gryniiewicza przyznane odznaczenia. Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa odznaczony został Mieczysław Goral..

Srebrne medale otrzymali: Wojciech Czetyrbok, Edward Komena, Zygmunt Tęcza, Henryk Pacuła, Józef Matyaszek, a brązowe medale: Łukasz Belawender, Maciej Dyś, Maciej Czaban, Piotr Borysewicz i Krzysztof Koper. 12 druhow strażaków otrzymało odznaczenia za 50, 45 i 40 lat służby w straży pożarnej: Żuk Michał 50 lat, Goral Mieczysław 50 lat, Żaba Stanisław 45 lat, Rydzik Józef 45 lat, Magura Jan 40 lat, Piliszko Ryszard 40 lat, Kozian Bronisław 40 lat, Kozian Zdzisław 40 lat, Kurdziel Zygmunt 40 lat, Rodzeń Franciszek 40 lat, Bratek Tadeusz 40 lat, Miśko Marian 40 lat.

7 strażaków otrzymało odznakę „Wzorowy strażak”: Kamieniec Tomasz, Kuźniar Mateusz, Gier Łukasz, Żurawel Piotr, Nowicki Michał, Sitarz Piotr, Matyaszek Grzegorz.

Z wielką radością przyjęły OSP w Oleszycach, Starym Siole i Zalesiu przyznane im samochody strażackie i sprzęt gaśniczo – ratowniczy. Pojazdy te poświęcił ks. kan. Józef Dudek i ks. Piotr Ciećkiewicz. W okolicznościowym wystąpieniu Józef Michalik przypomniał, że 33 tysięcy strażaków pracowało na Podkarpaciu podczas powodzi i likwidowaniu jej skutków. Oleszyckie OSP należą do najlepszych w powiecie lubaczowskim, wygrywają powiatowe zawody i konkursy. Prezes Zarządu Miejsko – Gminnego OSP w Oleszycach Stanisław Rabczak podziękował organizatorom gminnego „Dnia Strażaka” i życzył bezpiecznej służby według motta „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”.

Adam Łazar

18 kwietnia

Do Narola rowerem po pijanemu przybył Zbigniew D. z Jędrzejówki.

Aż do Horyńca będąc po wódce wybrał się z Woli Wielkiej autosanem Jan L. z Woli Wielkiej.

Z kolei Bartłomiej N. z Baszni Dolnej motorowerem po pijanemu przybył do Horyńca. Kamil Ż. z Żukowa siedmiokrotnie udzielał ziela konopi.

Plaga kradzieży telefonów komórkowych: W Horyńcu telefon komórkowy Nokia własności Mariusza S. przywłaszczyła sobie Ewa O. z Radruża. Z kolei w Horyńcu tel. komórkowy Sony Ericsson własności Mariana H. przywłaszczył sobie Kamil K.

W Bihalach Grzegorz S., Janusz O. i Andrzej L. będąc po wódce wsiedli na rowery.

19 kwietnia

W Chotylubiu Piotr P. uchylał się od płacenia alimentów na rzecz dzieci Kamila i Krystiana P. W Niemstowie nieznany sprawca włamał się do budynku gospodarczego Bogusława B. i skradł silnik samochodowy wartości 500 zł.

22 kwietnia

W prowadzeniu jest sprawa znęcania się w Starym Dzikowie przez Andrzeja K. nad żoną i córką.

Józef D. z Jędrzejówki po pijanemu rowerem wybrał się do Narola, a Marcin G. samochodem w stanie nietrzeźwym przybył do Narola.

26 kwietnia

W Oleszycach w stanie nietrzeźwym Łukasz A. kierował samochodem BMW. A w Starym Siole nietrzeźwy Grzegorz H. kierując samochodem VW Passat spowodował kolizję drogową. W Oleszycach Robert R., a w Futorach Bogusław S. po wypiciu alkoholu wsiedli na rowery.

28 kwietnia

W Żukowie obywatel Ukrainy Bohdan B. podróżujący samochodem dostawczym iveco podczas manewru wyprzedzania kolumny pojazdów zderzył się z ciągnikiem rolniczym. Oba pojazdy wpadły do rowu. Do szpitala, z poważnymi obrażeniami głowy trafił 62-letni kierowca ciągnika.

W Cieszanowie nieznany sprawca dokonał kradzieży dwóch kół rozsiewacza nawozów pozostawionych na polu, na szkodę Edwarda D.

29 kwietnia

W gminie Cieszanów na posesji policjanci zastali śpiącego w szopie mężczyznę. Podczas interwencji okazało się również, że przed przybyciem policjantów drugi nieproszony gość oddalił się posesji pozostawiając kompana. Gdy funkcjonariusze ustalali tożsamość nieproszonego gościa, na posesję wjechał motocykl. Zachowanie kierowcy i pasażera wyraźnie wskazywało, że są pod wpływem alkoholu, co potwierdziło późniejsze badanie alkomatem (1,98 i 2,52 promila). W związku z tym, że 22-letni kierowca był agresywny i stawiał opór, policjanci zmuszeni byli do użycia środków przymusu bezpośredniego. Dalsze czynności doprowadziły ponadto do ustalenia, że motocykl został niedawno skradziony, a kierowca 22-latek przebywa na przepustce z zakładu karnego.

W Lubaczowie Kamil M. z Borchowa ukradł Damianowi Z. tel. kom. Sonny Ericson.

1 maja

Mieszkaniec Cieszanowa odnalazł na swojej



posesji kompletny ręczny granat F-1 (tzw. szyszkę). Dwa dni wcześniej podobnego odkrycia dokonano na terenie jednej ze szkół średnich w Lubaczowie. Tym razem były to trzy granaty F-1. Kilkadziesiąt minut później policjanci udali się do kolejnego zgłoszenia z terenu Lubaczowa. Na miejscu funkcjonariusze rozpoznali pocisk artyleryjski.

W Narolu Wsi nietrzeźwy Witold G. prowadził Forda. Z kolei Dariusz O. z Jędrzejówki po pijanemu samochodem Seat przybył do Narola.

4 maja

W ciągu ostatnich dni kilka rowerów skradziono na terenie Lubaczowa oraz Cieszanowa. W Cieszanowie łupem dwóch złodzieja stał się rower górski wartości około 500 zł. Dalsze czynności doprowadziły do zatrzymania dwóch rowerzystów jadących jedną z ulic Lubaczowa. Mężczyźni ci byli właśnie poszukiwanymi przez policjantów sprawcami kradzieży. Poza tym, że jechali oni kradzionymi rowerami byli również nietrzeźwi. Wobec jednego ze sprawców Prokuratura Rejonowa w Lubaczowie zastosowała środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego. W Zalesiu nietrzeźwy Mateusz L. a w Starym Siole Waldemar W. po pijanemu kierowali motorowerami. Z kolei Andrzej P. z Huty Złomy mimo zakazu wsiał za kierownicę VW Passata.

5 maja

W Płazowie Andrzej Z. posiadał 45 sztuk amunicji różnego kalibru i fragment pocisku artyleryjskiego z okresu wojny, a także współczesną amunicję ćwiczebną (ślepa) różnych kalibrów.

Nieletni Grzegorz L. z Baszni Dolnej w Werchracie z wiatrówki strzelał do kota własności Józefa P.

Z kolei w Lubaczowie prowadzona jest sprawa posiadania przez Wojciecha P. i Wiesława P. 100 g. marihuany. Również w Lubaczowie ziele konopi posiadał Mieszko P.

9 maja

Do Lubaczowa po pijanemu wybrał się samochodem Seat Rafał K. z Cieszanowa.

Na terenie gminy Dzików policjanci zatrzymali kierowcę samochodu dostawczego rozwżącego pieczywo. Również w tym przypadku wskazanie było jednoznaczne - kierowca znajdował się pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało ponad 3,5 promila alkoholu w wydychanym przez 35-latkę powietrzu.

10 maja

Plaga pijanych rowerzystów. W Dachnowie Józef S., w Nowym Siole Kazimierz P. i Antoni Ł. po pijanemu ruszyli rowerami w podróż. Z kolei w Łukawcu, mimo zakazu Marian T., a w Borowej Górze Zbigniew P. (4,1 promila alkoholu w wydychanym powietrzu) w stanie nietrzeźwym podróżowali na rowerach. Natomiast Tomasz Ż. z Kowalówki w stanie nietrzeźwym wybrał się samochodem do Lubaczowa.

11 maja

W Lubaczowie Olga Z. bez zezwolenia budowała drewniany budynek.

Plaga pijanych kierowców samochodowych.

Nietrzeźwy Paweł K. w Lubaczowie po

pijanemu kierował samochodem VW., a Tomasz M. samochodem VW Passat po pijanemu przybył do Borowej Góry.

12 maja

W Lisich Jamach Józef K. po pijanemu wsiał na rower.

14 maja

Na trasie Niemstów – Stary Lubliniec Aleksander B. kierując Mercedesem naruszył zakaz prowadzenia pojazdów.

15 maja

W Zabiałej Maciej O. a w Suchej Woli Jan W. po pijanemu na rowerach ruszyli na przejażdżkę.

16 maja

W Narolu Jakub Z., a Robert G. na trasie Lipsko – Łukawica będąc po wódce podróżowali rowerami.

W Lubaczowie Tadeusz M. po pijanemu kierował samochodem. Taki sam czyn popełnił kierując samochodem Ford Artur S. ze Starego Dzikowa.

W Opacie nieznany sprawca włamał się do stodoły i dokonał kradzieży silnika elektrycznego oraz wciągarki. Z kolei w Lubaczowie w prowadzeniu jest sprawa dokonanej ze sklepu Biedronka przez Jan S. z Lubaczowa kradzieży laptopa wartości 1300 zł.

17 maja

W Nowej Grobli w stanie nietrzeźwym Stanisław G. kierował motorowerem, a Marek K. z Lubaczowa w stanie nietrzeźwym samochodem VW wybrał się do Łukawca.

19 maja

W Lubaczowie na ul. Mickiewicza kierująca fiattem skręcając w lewo w drogę podporządkowaną nie ustąpiła pierwszeństwa nadjeżdżającemu z naprzeciwka kierowcy motocykla. Choć wypadek wyglądał bardzo groźnie, kierowcy jednoślada poza stłuczeniem klamki piersiowej i nadgarstka nie poważniejszego się nie stało.

20 maja

W Lubaczowie po pijanemu Jan S. wsiał na rower, a Henryk K. mimo zakazu również wyruszył na przejażdżkę rowerem.

21 maja

W Starym Lublinie Józef K. a w Nowym Siole Eugeniusz K. po pijanemu na rowerach wyruszyli w podróż.

23 maja

W Lubaczowie mimo zakazu Józef O. wsiał za kierownicę samochodu Honda.

24 maja

W Oleszycach 21-latek dokonywał kradzieży ubrań rozwieszonych na balkonie jednego z osiedlowych mieszkań. Policjanci szybko wytypowali podejrzanego o ten czyn i znalazł się on z częścią łupu w ich rękach. Pokrzywdzeni wśród odnalezionych u sprawcy rzeczy rozpoznali swoje spodnie i bluzy jeansowe, a także damską oraz męską bieliznę. Podczas wykonywanych czynności procesowych mężczyźnie przedstawiono zarzut, a on sam przyznał się do kradzieży i złożył wyjaśnienia.

Część spraw pozostaje w prowadzeniu. Ich przebieg oraz zakończenie może się różnić od opisywanych powyżej.

Ludwik Tabaczek 1899-1975 (3 ost.)

Radość życia i pasja działania

Wspomina go jako swojego nauczyciela Jadwiga Kocielska Dobrucka mieszkająca w Krakowie, dziś 75-letnia: „*Pan Ludwik Tabaczek był moim pierwszym nauczycielem w Lubaczowie. Moja siostra Danusia urodzona w 1934 roku, do I-szej klasy nie chodziła, tylko uczyli ją rodzice w domu (była wojna), miało nie być polskiej szkoły... Pan Tabaczek uczył wtedy po prostu prawie wszystkiego, a w zimie po lekcjach pamiętam że pomagał zapinać guziki płaszczy i zawiązywał dzieciom szaliki.*”

Ludwik Tabaczek choć nie był nauczycielem wychowania fizycznego, lubił i wspierał sport. Już w 1946 r. został członkiem Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Za pracę na tym polu pismem z 9 kwietnia 1948 r. otrzymał od Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Michała Żymierskiego [cytuje] „...*podziękowanie i uznanie za dotychczasową pracę... w ramach nowej organizacji dziedzin ważnych dla naszego narodowego życia jakimi są: przysposobienie zawodowe, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe*”. Od 1949 r. był nominowanym sędzią lekkoatletyki III-ciej a od 1951 r. II-giej klasy. W 1952 r. sędziował w Wojewódzkich Mistrzostwach Lekkoatletycznych w Przemyślu, a w 1954 r. tamże w Lekkoatletycznych Mistrzostwach Polski Kobiet. Sędziował także towarzyskie mecze miejscowej „Pogoni” Lubaczów.

Miał dobry słuch, znał nuty i grał na skrzypcach. M.in. uczył tej gry syna Jerzego i mieszkającego u nich wówczas na stacji jego kolegę z klasy – Julka Onyszkiewicza. Wyjazd syna na studia lekarskie do Krakowa przerwał tę edukację [i dla nas - Lubaczowian lepiej że syn został lekarzem a nie skrzypkiem (prawie od zawsze był w Lubaczowie szpital, a do dziś nie ma w filharmonii)]. Przed wojną był członkiem nauczycielskiej orkiestry i amatorskiego zespołu teatralnego.

W szkole uczył matematyki, fizyki oraz muzyki. Miał



dobre podejście pedagogiczne i jako człowiek wielu zainteresowań i umiejętności był ceniony i lubiany wśród uczniów. Majsterkował. Robił klatki dla kanarków, które hodował, łącznie z wyłęgami młodych. Wykonywał pudelka na igły, nici i guziki (zachowały się do dzisiaj), lampiony na świeczki nagrobkowe, pierwsze żarówki choinkowe (żarówki lutowane przewodami bo takich jak dziś gotowych kompletów choinkowych nie było). Zajmował się fotografią, w domu zawsze był aparat fotograficzny, i potem samodzielnie lub z synami - wywoływanie błon filmowych i robienie odbitek na powiększalniku. Do tego własnoręcznie wykonywane albumy na fotografię (z czią dla rąk które je robiły i sentymentem dla dawnych zamkniętych w fotografii sytuacjach przechowywane w rodzinie Tabaczków do dziś). Dbałość o książki i niektóre czasopisma nakazywała mu samodzielnie wykonywać staranną ich oprawę. Do tych czynności sam wykonywał introligatorskie narzędzia (prasa, nóż krążkowy, kostki dociskowe i in.). Miał talent malarski (pasty, olej). Potrafił uchwycić podobieństwo portretując domowników. Do dziś zachowały się jego obrazy.

Był społecznikiem, członkiem i działaczem wielu organizacji, związków i towarzystw. M.in. należał do Ligi Lotniczej, Towarzystwa Burs i Stypendiów, Polskiego Związku Łowieckiego, Polskiego Związku Wędkarskiego, Polskiego Związku Filatelistycznego. Interesował się historią i należał do Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, jak i do Polskiego Towarzystwa Turystyczno – Krajoznawczego. Był jednym z członków założycieli powstałego w 1965 r. Towarzystwa Miłośników

Ziemi Lubaczowskiej. Działal na szczeblach Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie jako członek Komisji Oświaty Miejskiej Rady Narodowej, Powiatowej Komisji Budownictwa, i Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury. Od 1961 r. pełnił mandat radnego MRN. Za swoją pracę i działalność był wielokrotnie wyróżniany, m.in. otrzymał: BRĄZOWY MEDAL ZA DŁUGOLETNIA SŁUŻBĘ NAUCZYCIELSKĄ (Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego, Lwów 1938); SREBRNĄ ODZNAKĘ POLSKIEGO ZWIĄZKU FILATELISTÓW (Prezydium Zarządu Głównego PZF, Warszawa 1961); ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI (Rada Państwa, W-wa 1965); ZŁOTĄ ODZNAKĘ ZA ZASŁUGI DLA WĘDKARSTWA POLSKIEGO (Zarząd Główny PZW, Warszawa 1968); MEDAL KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ ZA ZASŁUGI DLA OŚWIATY I WYCHOWANIA (Minister Oświaty i Wychowania, W-wa 1980).

Można by żartobliwie powiedzieć: „Człowiek – orkiestra”. Jak to godził, skąd brał na to czas, chęci i siły... Sądzę że z radości życia i z pasji działania, z chęci bycia aktywnym, potrzebnym, pomocnym. Niewątpliwie wspierała go w tym żona Anna, która „twardo stapała po ziemi” i wyręczała go w załatwianiu codziennych „prozaicznych” obowiązków. Interesowało go wszystko co działo się w Lubaczowie, a więc pierwsze instalacje elektryczne i gazowe, ulice i chodniki, wykopy, budowa nowych obiektów, szkół i pierwszych bloków. Jego wspomnienia nt. Lubaczowa u progu XX wieku pt. „Historia dawnego Lubaczowa” zostały ujęte w Roczniku Ziemi Lubaczowskiej, tom 2/1971.

Wspomina najmłodszy jego syn – Jerzy: „*Z domu przy Kościuszki 82 w 1952 r. wyjechałem na studia lekarskie do Krakowa. W 1960 r. mieszkaliśmy już przy ul. Mickiewicza 53, stąd 9 lipca 1961 r. szedłem z moją przyszłą żoną Jadwigą do ślubu. W 1961 r. zamieszkaliśmy z żoną w bloku przy ul. Dzierżyńskiego, a w 1964 r. w wybudowanym domu przy ul. Słowackiego. Rodzice w końcu lat 60-tych przenieśli się do bloku, co było dla nich w dużej mierze wygodne z uwagi na podeszły już ich wiek. W 1989 r. ojciec doznał pierwszego wylewu a następnie przykuły go do łóżka na sześć lat. Pielęgowany troskliwie przez Mamę dzielnie znosił chorobę aż do dnia śmierci 4 czerwca 1975 r. (miał 76 lat). Mama także po wylewach, leczona neurologicznie, zmarła dziewięć lat później - 11 grudnia 1984 r. (miała także 76 lat).*”

Dziś dopiero zdaję sobie sprawę z tego, jak wiele rzeczy które robię wynika z inspiracji mego Ojca. Również gromadzę znaczki i różne przedmioty, moje zainteresowania to fotografia, stare pocztówki, wędkarstwo, sport, historia (szczególnie dzieje Lubaczowa i jego mieszkańców), pasja książek, wiedzy, ciekawość życia, otwartość i niesienie pomocy (może to już przypadłość wynika z bycia lekarzem...). Niestety nie mam Jego zdolności manualnych i talentu w zakresie majsterkowania i mechaniki. Ojciec był człowiekiem łagodnym, pogodnym, optymistą. Lubiał filmy komediowe na których nie szczędził sobie śmiechu. W ogóle świat przyjmował z dużą dozą humoru i przymrużeniem oka. Może to pozwalało mu przeżyć ciężkie chwile... Takim m.in. był dzień 18 września 1920 r. kiedy to w szpitalu wojskowym w Krakowie prawdopodobnie na zapalenie opon mózgowych zmarł nagle jego młodszy o dwa lata brat Mieczysław, uczeń 8 klasy gimnazjum realnego we Lwowie, który jako 18-latek ochotniczo zgłosił się do Wojska Polskiego i wcielony został do 6. pap (pułku artylerii polowej) w Krakowie. Drugim takim momentem był incydent gdy Ojciec określony przez partyjniaków „wrogiem publicznym” został wyrzucony z pracy w Szkole Metalowej. Z takim rodzajem niesprawiedliwości nigdy nie mógł się pogodzić. Ojciec... jedyny z ojców... no i Mama... jedyna z mam. Miałem wspaniałych rodziców...”

Oprac. m.in. w oparciu o: dok. i materiały własne autora; dok. ze zb. J. Tabaczka; relacje E. Szajowskiego; biogram LT. w: Z. Kubrak, Zespół Szkół im. Gen Józefa Kustronia w Lubaczowie; wspomnienia J. Kocielskiej Dobruckiej.

Adam Szajowski

Nowe obiekty w Baszni Dolnej

„Dzień Strażaka” przypada we wspomnienie św. Floriana. W Lubaczowskim w tym roku obchodzono go przez trzy kolejne niedziele maja. Ochotnicza Straż Pożarna w Niemstowie 22 maja br. świętowała 125. rocznicę powstania. Natomiast w tym dniu OSP w Baszni Dolnej dziękowała Panu Bogu za otrzymaną nowoczesną remizę strażacką. Uroczystość tę połączono z oddaniem do użytku Gminnego Ośrodka Kultury i parku wiejskiego z placem zabaw dla dzieci. Druhowie strażacy z gminy Lubaczów zgromadzeni przy remizie w Baszni Dolnej ze swoimi sztandarami, a także sztandarami ze szkół i gminy, w zorganizowanym szyku wyruszyli do parafialnego kościoła pw. św. Andrzeja Boboli, by uczestniczyć we Mszy św. i podziękować Bogu za otrzymane dobro. Powitał ich i gości proboszcz ks. Roman Palonka. W homilii diecezjalny kapłan strażaków ks. Piotr Ciećkiewicz ukazał pełną poświęcenia służbę druhow. Pod koniec Mszy św. złożyli oni ślubowanie.

Wszyscy potem przeszli pod nowo oddawane obiekty, by być świadkami przecięcia wstęgi otwarcia i ich poświęcenia. Rozbudowaną remizę strażacką poświęcił ks. Piotr Ciećkiewicz. Zmodernizowany budynek Gminnego Ośrodka Kultury ks. Roman Palonka, a park wiejski i plac zabaw ks. Grzegorz Kopczyński. W Gminnym Ośrodku Kultury



Zaproszeni goście słuchają słów powitania

znalazły się też pomieszczenia dla biblioteki i oddziału przedszkolnego. Majowy piknik odbył się w parku. Było poważnie, jak podniesienie flagi państwowej na maszt, odegranie hymnu, wręczenie odznaczeń zasłużonym strażakom. Brązowy Medal za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali druhowie - Henryk Drozd i Jan Duma, a 10. strażakom wręczono odznakę „Wzorowy strażak”. -Dziś w Baszni Dolnej święto strażackie. To święto okupione jest ciężką pracą, trudną i odpowiedzialną służbą. W roku ubiegłym w sąsiednich gminach była powódź. Strażacy z Lubaczowskiego pośpieszyli na pomoc. I za to im dziękuję w imieniu prezesa Zarządu Głównego OSP Waldemara Pawlaka. - powiedział wiceminister gospodarki, poseł na Sejm RP Mieczysław Kasprzak. -Strażacy są potrzebni. Należy im się lepszy sprzęt, samochody specjalistyczne. Na to powinny znaleźć się pieniądze, by ratować życie i mienie ludzkie. - dodał poseł na Sejm RP Mieczysław Golba. Marszałek woj. podkarpackiego Mirosław Karapyta zauważył, że zmienia się oblicze wsi, dzięki integracji społeczeństwa wokół podejmowanych wspólnych przedsięwzięć i gdy są liderzy, przywódcy tych działań. Basznia Dolna jest tego przykładem. Inicjatywy wójta gminy Lubaczów Wiesława Kapla, wspierają strażacy z OSP, sołtys, radni, inni społecznicy. Dziś świętujemy tego efekty. Warto dodać, że te oddawane inwestycje były współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Nie był to jednorazowy wyczyn. Nie dawno oddano w tej wsi kanalizację, ulepszone drogi, kompleks boisk sportowych „Orlik”. A wójt Wiesław Kapel myśli już o zorganizowaniu kresowej osady i stworzeniu infrastruktury turystyczno - rekreacyjnej w otoczeniu osiedla Sołotwina. Prezes Gminnego OSP Bronisław Koczan otrzymał od wójta gminy W. Kapla dokumenty przywiezione z archiwum lwowskiego, które obrazują działalność OSP w okresie międzywojennym.

W niedzielne popołudnie i wieczór mieszkańcom Baszni Dolnej wolny czas umiliły występy dzieci i młodzieży z Zespołu Szkół Publicznych w Baszni Dolnej, zespół śpiewaczy „Niespodzianka” z GOK w Krowicy Samej, Kapela Podwórkowa „Czy się wali, niech się pali...” z Prze3myśla oraz koncertował zespół muzyczny „Akces” z Lubaczowa.

Adam Łazar

ULICA JANA III SOBIESKIEGO W CIESZANOWIE

zwana pierwotnie Dachnowską jest jedyną krótką i prostą spośród czterech głównych ulic miasteczka. Ulica Sobieskiego jest schludna, uporządkowana, słoneczna i miła. To po prostu salonik miasteczka.

Początek bierze od Rynku obok kościoła, małego, skromnego, o prostej, surowej architekturze. Obok stara piętrowa plebania. Stary dość zaniedbany budynek. W głębi wznosi się nowa okazała budowla plebanii. Naprzeciwko na rogu rynku jest dość duży skwer. Jest to miejsce po dawnym piętrowym budynku Powiatowej Rady z czasów gdy Cieszanów był siedzibą powiatu. Budynek spłonął podczas pożaru miasta w czasie pierwszej wojny światowej. Nic tam nie wybudowano nowego bo Cieszanów ma wyjątkowe szczęście, lub brak szczęścia, gdyż palił się w czasie pierwszej wojny dwukrotnie, a w drugiej wojnie spłonął gruntownie. Natomiast z rozwojem ciężko nam idzie. Na tym skwerze ustawiono granitowy głaz z tablicą upamiętniającą docent doktor Łucję Charewiczową pochodzącą z Cieszanowa, która zginęła w Oświęcimiu.

Obok stoi dziewiętnastowieczna jeszcze, znana wielu pokoleniom uczniów Szkoła Powszechna, po wojnie Szkoła Podstawowa, a obecnie Centrum Edukacji Wczesnoszkolnej złożone z przedszkola oraz klas I-III.

Pamiętam tę moją przedwojenną szkołę otoczoną ładnym żelaznym ogrodzeniem, zrabowanym w czasie okupacji przez Niemców na potrzeby wojenne. Ozdobna elewacja frontowa, wysokie reprezentacyjne drzwi obrośnięte festonami winobluszczu dodawały szkole elegancji i powagi a w uczniach wzbudzały respekt.

Pierwsze bomby spadły na Cieszanów siódmego września 1939 i jedna z nich na szkołę, akurat na część mieszkalki dyrektora Kalicińskiego. Wkrótce został on aresztowany i zginął w obozie koncentracyjnym.

Tuż za szkołą krótka ulica Dworcowa. Za mego dzieciństwa była to błotnista, cuchnąca uliczka z rowem, którym płynęło i gniło co chciało. Żydowska uliczka zwana Wał ciasno zabudowana marnymi domkami, gęsta od żydowskiej, hałaśliwej dzieciarni i handełsoś. Dziw, że coś takiego istniało w pobliżu rynku w powiatowym mieście. Obecnie jest to ładna, zadbane, krótka ulica z dobudowaną boczną częścią szkoły, z przystankiem autobusowym, sklepem, nowo zbudowanym skateparkiem i placem zabaw oraz sympatycznym skwerem z laweczkami. Ten skwer to też efekt spalania Cieszanowa. Przed wojną znajdował się tu duży drewniany Dom Ubogich.

Naprzeciw ulicy Dworcowej stoi jeszcze jeden stary, masywny piętrowy budynek, w którym mieściło się niegdyś, za lepszych czasów Cieszanowa Starostwo Powiatowe. W okresie międzywojennym funkcjonowała w nim apteka Bajorskiego. W ostatnich latach przed wojną magister Bajorski był również gospodarnym burmistrzem miasta. Zaraz po wkroczeniu Niemców w 1939 roku został aresztowany i wkrótce zginął w obozie koncentracyjnym. Budynek spłonął razem z Cieszanowem. Odbudowany po wojnie służył jako kino Roxana. Obecnie po gruntownym remoncie funkcjonuje jako Centrum Edukacji Ekologicznej.

W głębi ulicy jest jeszcze jeden znaczący budynek o nietypowej ceramicznej elewacji. Była to przedwojenna „Proświta” ukraiński dom ludowy. Ukraińcy paląc miasto bezwzględnie i bez litości dom po domu w 1944 roku oszczędzili i ocalili swoją „Proświtę”. Po wojnie mieściła się tam długie lata Wytwórnia Zabawek Miekkichh tzw „Misie”. Obecnie jest dom weselny „Biały Miś”. Poza tym zabudowa ulicy to domy jednorodzinne. Ostatnim jest rozbudowywany Środowiskowy Dom Samopomocy.

Nie ma już malowniczego drewnianego domu - dworku, który też spłonął. Dom ten należał do rodziny Kordzików, z których dwaj działający w okresie okupacji w Ruchu Oporu brali udział w rozszyfrowaniu broni niemieckiej VI i V2.

Ulica kończy się szerokim zamaszystym łukiem, zakretem w stronę południową. Tę perspektywę łuku ulicy spina i zamyka jak ozdobną agrafą pomnik Jana III Sobieskiego ufundowany przez mieszkańców Cieszanowa na pamiątkę burzliwych dzieł tej Ziemi i krwawych zmagaj wojsk Sobieskiego z Turkami i Tatarami pustoszącymi Kraj. Píše o tym szczegółowo na łamach Kresowiaka pan Adam Szajowski.

Szeroko wyprofilowane zakole ulicy prowadzi w stronę mostu na „rzece Brusience”. Była to niegdyś malownicza rzeczka, rozlewista płynąca leniwie w meandrach i zakolach. Bujnie malowniczo porośnięte brzegi, miejscami piaszczyste plaże, dookoła falujące łąki. Piękne widoki, wdzięczne miejsca do kąpieli, jamy, zastawy, jazy. Nad Brusienką niegdyś na tyłach ulicy Dachnowskiej znajdował się młyn rzeczny Brzyskiego, który przemiałał zboże dla Cieszanowców i okolicznych wsi. Tłumy dzieciarni i młodzieży całe lato miały raj nad Brusienką. Obecnie po melioracji rzeka zniknęła. Pozostał równy, prosty jak strzelił rów, czy też kanał przecinający płaskie, nudne monotonne otoczenie.

Zniknął urok, zalewiska, ryby, raki, kąpiele, malownicze widoki.

Janina Szajowska, Cieszanów 28.05.2011

Jeden dzień w Lubaczowie (8)

Co w trawie piszczy

Lektura gazet od czasu do czasu przynosi ciekawe wiadomości z naszego terenu. Przypomnijmy niektóre z nich...

Droga na wschód... Mamy swoją dużą inwestycję. Jak podają Nowiny, wśród największych inwestycji 2011 roku finansowanych przez samorząd województwa zaplanowano i realizuje się budowę drogi dojazdowej do przejścia granicznego oraz przebudowę drogi wojewódzkiej nr 866 Dachnów – Lubaczów – Krowica Hołodowska – Granica Państwa na odcinku Lubaczów – Budomierz. Wartość inwestycji - 65 mln zł, w tym fundusze UE - 55 mln zł.

Rewolucje w bibliotekach... Do 18 kwietnia można było składać wnioski o dofinansowanie małych bibliotek w ramach rządowego projektu „Kultura Plus”. Pieniądze mają być przeznaczone na modernizację bibliotek w małych (do 15 tys. mieszkańców) miejscowościach (skomputeryzowanie i poprawa udostępniania zbiorów, rozszerzenie oferty i działalności, przekształcenie bibliotek w małe miejscowe centra kultury). Która z naszych bibliotek miała pomysł na siebie i wystąpiła o dofinansowanie, a która otrzymała – może dowiemy się w czerwcu lub lipcu tj. po rozstrzygnięciu wniosków.

Dotacje na zabytki... Województwo podkarpackie uzyskało z budżetu państwa największą w skali kraju pulę dotacji na ochronę zabytków (dofinansowanie do prac konserwatorskich, restauratorskich). Właściciele zabytkowych obiektów mogli się ubiegać o dofinansowanie 50 % kosztów planowanych prac, w bardzo szczególnych przypadkach do 100 %. Do końca lutego do wojewódzkiego konserwatora zabytków wpłynęło 327 wniosków o dotacje a do dnia zakończenia akcji - łącznie 408. Uwzględniono 237. Wśród tych 237 zabytkowych obiektów Podkarpacia na które rozdzielono łącznie prawie ponad 9,2 mln zł jest temat „renowacja cerkwi w Radrużu”. O to dofinansowanie wnioskowało Muzeum Kresów w Lubaczowie. Otrzymało 200 tys. zł.

Gdzie nietypowe śmiecie, odpady, rzeczy... W pewnym mieście (nie w pow. lubaczowskim) powstała „Rupieciarnia”. Tak nazywa się Gminny Punkt Zbiórki Surowców Wtórnych i Odpadów Niebezpiecznych. W „Rupieciarni” zostawisz surowce



wtórne i niebezpieczne odpady... czyli że można bezpłatnie oddać m.in. dowolnych gabarytów i ilości: plastik, papier, szkło, meble, bioodpady, rozpuszczalniki, farby, detergenty, baterie, akumulatory, żarówki oraz zużyty sprzęt RTV i AGD. Inwestorem przedsięwzięcia jest Miejski Zakład Komunalny. I im się opłaca pomóc mieszkańcom, a jak z tym jest w Lubaczowie? Też tak można, czy „wywoż i wyrzucaj gdzie kto może?”

Kobiety przedsiębiorcze... Zakończył się organizowany przez Nowiny oraz portal Strefa Biznesu plebiscyt „Kobieta przedsiębiorcza 2010”. Miło nam przypomnieć że wśród ubiegających się o tytuł była również burmistrz Lubaczowa. W tekście prezentującym osobę (Nowiny 28 lutego br., 38. Maria Magoń, Urząd Miasta Lubaczowa) czytamy m.in.: „Jej życie zawodowe zawsze było związane z drugim człowiekiem. Pracę rozpoczęła od nauczania w szkole, następnie pełniła liczne funkcje społeczne oraz angażowała się w działalność społeczną. Przez 24 lata była członkiem, prezesem Pracowniczej Kasy Pożyczkowej Pracowników Oświaty. Jest także członkiem Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej. Działa w fundacji Jan Pawła Jana Pawła II „Pamięć i tożsamość”. O sobie dodaje: „Zawsze potrafiłam łączyć życie rodzinne z zawodowym i społecznym... Sukcesów zawodowych mam wiele... W pracy zawodowej moim marzeniem jest rozwój Lubaczowa... w życiu prywatnym sukces osiągnęłam, gdy założyłam szczęśliwą rodzinę... Osobiście chciałabym jeszcze zwiedzić Syberię i Japonię - Kraj Kwitnącej Wiśni. Wiem że wszystko jest jeszcze przede mną...” Na uroczystość podsumowania plebiscytu do hotelu w Rudnej Małej k. Rzeszowa zaproszono 60 pań

nominowanych. Wynikiem był werdykt kapituły składającej się z przedstawicieli oceniających w imieniu marszałka podkarpackiego, prezydenta Rzeszowa, wojewody, Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, Nowin i laureatki plebiscytu 2009. Prestiżowy tytuł „Kobiety przedsiębiorczej” zdobyła Grażyna Szarama. Srebrne statuetki trafiły w kategorii działalność gospodarcza – do Marii Półtorak, działalność społeczno polityczna – do Elżbiety Łukacijewskiej, działalność artystyczna – do Anny Czenczek. Nowiny z 21 marca w podsumowaniu plebiscytu nie odnotowały osiągnięć i miejsca w plebiscycie lubaczowskiej pani burmistrz, poinformowały jedynie że wszystkie uczestniczki plebiscytu otrzymały kwiat (jeden).

Świątlica w Zabialej... Życie Podkarpackie z marca doniosło o otwarciu i poświęceniu wiejskiej świątlicy w Zabialej w gminie Oleszyce. Budowa kosztowała 478 tys. zł z czego 296 tys., pochodziło z dofinansowania unijnego. Co my byśmy bez tej „uni” zrobili...

Cieszanowskie utarczki... pomiędzy panami: Edwardem Dziadulą a Zdzisławem Zadwornym... a co ma zrobić redaktor Kresowiaka jak tylko - udostępnić obu panom arenę na łamach miesięcznika. W sumie nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło. Dzięki temu Cieszanowianie dowiadują się o sprawach i wydarzeniach o których nigdy



by się nie dowiedzieli a my poznajemy zaplecze cieszanowskiej samorządowej kuchni. Jeśli nawet z tej dyskusji w Kresowiaku z obu stron płyną półprawdy, to jakby w całości (pół dodać pół) wylania się ona sama – cała prawda. Prawda że nie mielibyśmy nic przeciwko temu aby tacy dwaj adwersarze znaleźli się i na lubaczowskim podwórku...

Cud na rowerze... Nowiny z 12 maja dziwią się jakim cudem mający 4.1 promila alkoholu 38-latek zatrzymany przez policjantów w okolicach Borowej Góry, mógł jechać na rowerze. To nie wiecie tam w Rzeszowie? To proste, takie tęgie głowy - tylko u nas!

Chrabąszcz brzmi w gąszczu... szczęście że nie z powyłamywanymi nogami bo mielibyśmy lubaczowską składankę trudniejszą do wymowy niż szczebrzeszyńskie „chrząszcz brzmi w trzcinie w Szczebrzeszynie”. Otóż Nowiny z 23 maja piszą o walce z największą od 4 lat plagą chrabąszczy w gminach Narol i Horyniec Zdrój, gdzie żarłoczne owady niszczą całe połacie leśne. Larwy egzystujące pod ziemią uszkadzają korzenie a dorosłe chrabąszcze zżerają liście, tym samym drzewa usychają. Nie do uwierzenia że na 1 metrze kwadratowym może się znajdować i 300 chrabąszczy. Opryski z samolotu ogranicza bliskość osiedli i upraw rolnych, preparaty więc rozpyła się z ciągników, również pod ciśnieniem aż do wierzchołków drzew. W miejscach niedostępnych dla sprzętu chrabąszcze zbiera się otrzaskując gałęzie i strącając je na podstawione plandeki, i do beczek (skojarzenie z beczką kiszzonej kapusty lub ogórków... nie zamierzone). W ten sposób zbiera się i eliminuje całe tony szkodników.

Adam Szajowski

Aktor z cieszanowskim rodowodem

Nasz aktor Adam Wolańczyk z Cieszanowa 9 maja świętował 75 urodziny. Ten znaczący jubileusz zastaje Go w pełni sił twórczych tryskającego energią, pomysłami i chęcią działania. Choć sam mówi, że może teraz raczej wybraćby zawód operatora kamery lub historyka sztuki, to kocha aktorstwo i teatr. I jak wynika z jego do dziś trwającej bogatej kariery aktorskiej – z wzajemnością.

Często na ulicach śródmiejskich można spotkać postawnego starszego pana. Krocząc chodnikiem ma wygląd nieco nieobecnego, ale gdy spotyka znajomych, zaraz się rozpromienia i ze szmacianej siatki wyjmując jakiś drobny suvenir. To Adam Wolańczyk, nestor wałbrzyskich aktorów, człowiek o rozlicznych pasjach – czytamy o nim w „Tygodniku Wałbrzyskim”. Nasz rodak, chociaż od 9 lat jest na emeryturze, nie został się ze sceną. Nadal bowiem występuje w różnych rolach w granych spektaklach przez jego macierzysty teatr w Wałbrzychu. Ponadto aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym Dolnego Śląska. Należy do najbardziej znanych i zasłużonych wałbrzyszan. W 2008 roku Rada Miejska uhonorowała go tytułem „Zasłużonego dla miasta Wałbrzycha”. Wpisał się na trwale w panoramę Dolnego Śląska. Jest znany z sympatii do ludzi i świata. Cieszy się życiem i każdemu, kto chce tej radości zaznać zawsze pomoże.

Kończy Liceum Ogólnokształcącego w Lubaczowie i podejmuje studia na wydziale aktorskim Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi. Po jej ukończeniu rozpoczyna pracę w Teatrze Dramatycznym we Wrocławiu. Później pracuje w teatrze w Opolu, Szczecinie, Katowicach, Legnicy. Po okresie artystycznych poszukiwań, chociaż miał wiele propozycji pracy, aż do przejścia w roku 2002 na emeryturę wiąże się z teatrem w Wałbrzychu.

Na swoim koncie ma 140 ról teatralnych i 30 filmowych. Wystąpił też w wielu programach telewizyjnych. Zagrał m. in. w filmach: „Historia jednego myśliwca”, „Walec pikowy”, „Hubal”, „Krzyżacy”, „Tajemnice twierdzy szczyfrów”, „Wyrok za Franciszka Kłosa”, „Hrabina Cosel”, „Cafe pod Minogą” w tym rolę szlachcica Skołuby w „Panu Tadeuszu” Andrzeja Wajdy. A rola Griszy w „Poczmistrzu” przyniosła mu wpis do encyklopedii aktorów filmowych. Występował również w 5- cio odcinkowym serialu „Przegrywa”, w którym gra rolę listonosza.

Zdumiewa rozległość pasji i zainteresowań Adama. Jest znany z fotografii. Rejestrował aparatem fotograficznym mijający czas i kolegów aktorów w pracy i poza nią. Z tej pasji zrodziło się siedem wystaw związanych tematycznie z teatrem. Specjalnością aktora jest fotografia portretowa. Jego fotografie pojawiały się w wielu krajowych czasopismach, m. in. we wrocławskiej „Odrze”, „Ekranie” i „Filmie”. Idąc z duchem czasu zmienił aparat na kamerę i skrzętnie filmuje ważne wydarzenia kulturalne.

Jest też zapalonym społecznikiem, aktywnym uczestnikiem licznych przedsięwzięć kulturalnych. Znany jest też z działań charytatywnych, pracy w licznych stowarzyszeniach kulturalnych. Od wielu lat daje recitale aktorskie w szpitalach i w domach dziecka. Współpracował z redakcją literacką Radia Wrocław i z szeregiem czasopism kulturalnych.

Jego pasją jest również zbieractwo książek (poezja i kulinaria), kolekcjonowanie albumów malarskich. Poza tym maluje. Jego specjalnością są ikony. Od najmłodszych lat pisze wiersze, które zamieszczane są

w wielu czasopismach w tym i na łamach „Kresowianka Galicyjskiego”.

Uwielbia gotować i jak nikt potrafi zrobić przepyszne nalewki podnoszące najpodlejszy nastrój. Zasłynął jako wielki znawca kulinariów i twórca przepysznych potraw. Z tej dziedziny dysponuje bogatym księgozbiorem. Przez dziesięciolecia wypowiada się na te tematy na łamach prasy. Zainteresowania i pasje zadziwiająco wszechstronne.

Z dumą w licznych wywiadach prasowych podkreśla swą więź z rodzinnymi stronami. A więc z Cieszanowem, w którym się urodził i spędził dzieciństwo. Tutaj też narodziła się jego miłość do teatru. Biegł bowiem na próby wystawianej w Cieszanowie „Chacie za wsią”. Później występuje w roli sieroty w wystawianej tu przez teatr amatorski sztuce. – Wyglądałem tak sugestywnie, że widownia płakała – wspomina z rozrzewnieniem.

Na Dolnym Śląsku jest ambasadorem rodzinnych stron. Kilkanaście lat temu kościołowi parafialnemu w Cieszanowie ofiarował profesjonalną kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. A kilka lat temu świątyni w Cieszanowie przekazał wykonany przez siebie obraz Jana Pawła II.

Jubileusz 50 – lecia pracy artystycznej w 2008 roku był wielkim wydarzeniem kulturalnym w Wałbrzychu. W liście przewodniczącego Oddziału Dolnośląskiego ZASP we Wrocławiu prof. Wiesława Hejny czytamy: *Szanowny kolego Adamie stworzyłeś na scenach teatrów, w telewizji i filmie, setki postaci dobrych i złych, szlachetnych i śmiesznych, walczących, zwyciężonych i pokonanych, które za nas wszystkich – Twoich widzów, brały na siebie nasze wady i zalety. Napracowałeś się Adamie byśmy byli lepsi i mądrzejsi.* Stowarzyszenie Inteligencji Twórczej, w którym Adam jest jednym z liderów z okazji jubileuszu zorganizowało spotkanie z nim. Był tort, zaśpiewano 100 lat i otrzymał liczne prezenty. Za wszechstronność i aktywną działalność Adam Wolańczyk otrzymał wiele cennych nagród, wyróżnień, odznak i odznaczeń. Wciąż czynny zawodowo i wciąż w wysokiej artystycznej formie. Oto niedawno za rolę w spektaklu „Niech żyje

wojna” otrzymał wyróżnienie krytyków. Życzymy znakomitemu Jubilatowi bardzo wielu lat zdrowia, tak wszechstronnej aktywności, dalszych laurów aktorskich, nieustającej inwencji twórczej, satysfakcji ze wszystkich dokonań i nieprzemijającej miłości do rodzinnych stron.

Marian Ważny



KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213

Wydawca: Wydawnictwo Kresowianka, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, tel. (017) 856 86 99

Redaktor naczelny: Marian Ważny

Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder

Współpracują: Waldemar Balda, Adam Łazar, Wiesław Kołodziej, Renata Piątek, Tomasz Róg, Adam Szajowski, Zbigniew Wróbel, Jan Zuchowski, Edward Dziadula.

e-mail: kresowiankagalicyski@wp.pl

Prenumeratę Kresowianka Galicyjskiego przyjmują jednostki „Ruch” S.A.

Druk: Drukarnia KOLOR-DRUK, 37-500 Jarosław,

ul. Podzamcze 28b, tel./fax: (016) 621 62 31, www.kolordruk.com.pl

e-mail: kolordruk@onet.pl

Szósta wojewódzka majówka pszczelarska w Lisich Jamach

Wojewódzka majówka pszczelarska zdomowiła się w gminie Lubaczów. Dwukrotnie była w Żaluzi, pozostałe w Baszni Dolnej, Krowicy Samej, Młodowie i 29 maja br. w Lisich Jamach. Każda kolejna z bogatszą ofertą programową, ciekawszym zestawem imprez. A to sprawia, że coraz więcej ludzi bierze w niej udział. Jest to naprawdę licząca się impreza społeczno – kulturalna na Podkarpaciu. Z różnych stron województwa przybyli pszczelarze, by wziąć udział w konferencji, zapoznać się z aktualnymi problemami pszczelarstwa w kraju i Unii Europejskiej, podyskutować, wymienić doświadczenia. Konferencję tę odbyli w zmodernizowanym Domu Kultury w Lisich Jamach. A potem ze swoimi sztandarami przybyli do parafialnej świątyni pw. Matki Bożej Fatimskiej, by modlić się przed Jej figurą podarowaną dla tego kościoła przez Ojca Świętego Jana Pawła II, dziś Błogosławionego, w 10. rocznicę Jego pontyfikatu. Wszystkich powitał serdecznie proboszcz parafii ks. Mariusz Kot. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył kapelan lubaczowski Koła Pszczelarskiego ks. Jerzy Sopol. Modlił się z nim też proboszcz w Krowicy ks. Jan Muda. W homilii ks. Jerzy Sopol przypomniał, że ta okazała świątynia zbudowana została w 1988 r., a wielu pszczelarzy tej miejscowości kładło podwaliny pod jej powstanie. Kościół nosi szczytny tytuł Matki Bożej Fatimskiej. Oprawę liturgiczną tej Eucharystii m. in. sprawowała orkiestra dęta z Cieszanowa.

Ona też poprowadziła wszystkich na miejscowy stadion sportowy, na dalszą część majówki. Jej gospodarze: Wiesław Kapel – wójt gminy Lubaczów, Roman Bartoń – prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Rzeszowie i Jan Rawski – prezes Koła Pszczelarzy w Lubaczowie zadbał o interesujący program. Zasłużeni i najlepsi pszczelarze otrzymali odznaczenia związkowe. Statuetkę im. ks. dr Jana Dzierżona otrzymał Jarosław Bartoszek, medale im. ks. dr J. Dzierżona przyznano dla: Bronisława Zadwornego, Józefa Malca, Stanisława Wróbla. Złotą odznakę Polskiego Związku Pszczelarskiego przypięto: Zygmuntowi Woźnemu, Franciszkowi Gradowi, Janowi Szynalowi, Stanisławowi Rawskiemu, Janowi Zawadzkiemu, Tadeuszowi Podgórnemu. Srebrną odznakę PZP przyznano dla: Józefa Faszczowego, Tadeusza Kuraka, Wiesława Kielbasy, Eugeniusza Janczury i Kazimierza Michalika. Brązową odznakę PZP otrzymali: Edward Supiński, Mirosław Fedor, Wojciech Mudło, Piotr smolniewicz, Michał Bereżański. Prezydent PZP w Warszawie

na wniosek Koła Pszczelarzy w Lubaczowie i Zarządu Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Rzeszowie uhonorował Złotą Odznaką PZP Marszałka Województwa Podkarpackiego dr Mirosława Karapęte, którą odebrał w jego imieniu rzecznik prasowy Wiesław Bek. Tegoroczna

majówka połączona została z Targami Lokalnych Grup Działania. W pow. lubaczowskich jest ich trzy: LGD Rozwój Ziemi Lubaczowskiej obejmująca gminę Lubaczów, Oleszyce, Stary Dziaków; LGD Serce Rostocza obejmująca gminę Cieszanów, Narol i Horyniec Zdrój oraz LGD Kresowi sąsiedzi z siedzibą w Laszkach, a do której należy gmina Wielkie Oczy. Grupy te utworzono w ramach programu Leader i mają na celu koordynowanie działań na rzecz obszarów wiejskich, przedstawienia szerszej oferty turystycznej. Wójt gminy Lubaczów Wiesław Kapel zamierza utworzyć „Kresową osadę” w okolicy Baszni Dolnej i Górnej, w której znajdzie się miejsce dla pszczelarstwa ziemi lubaczowskiej. - Na Podkar-



Stare ule na wystawie

paciu mamy ok. 3700 użytkowników pszczół i 110 tys. rodzin pszczelich, znacznie więcej niż w innych województwach. Średnio w kraju przypada 3,5 rodziny pszczelich na 1 kilometr kwadratowy, na Podkarpaciu – 6 rodzin. Jest duże zapotrzebowanie na miód spadziowy iglasty, wrzosowy, lipowy, wielokwiatowy, akacjowy, gryczany. Miód lubaczowski jest dobry smakowo i leczniczo. W grudniu 2007 r. lubaczowski miód lipowy i leśny został wpisany na Listę Produktów Regionalnych. Warto kupować miód u znanych producentów, a nie syrop podobny do miodu sprowadzany z zagranicy, tylko dlatego, że jest tańszy. – mówił prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Rzeszowie Roman Bartoń.

W konkursie na najlepszy miód ziemi lubaczowskiej podczas tegorocznej majówki puchary zdobyli w kolejności: Jan Zawada, Marek Studencki i Leszek Hypiak. Koła Gospodyń Wiejskich z gminy Lubaczów serwowały regionalne potrawy i wypieki. Były pokazy uli, miodobrania, produktów i potraw z miodu, loteria fantowa. W części artystycznej wystąpili: dzieci ze Szkoły Podstawowej w Lisich Jamach, młodzież z Gimnazjum w Wólce Krowickiej lubaczowska kapela pszczelarska, zespół pieśni i tańca „Kresy”, zespół śpiewaczy „Niespodzianka”, kapela podwórkowa „Pawlaki”, młodzieżowa grupa taneczna z Ogniska Baletowego w Jarosławiu.

Adam Łazar



**Hurtownia
Środków
Ochrony Roślin**

Jan Pokrywka i Wspólnicy Spółka Jawna

37-600 Lubaczów, ul. Abp. E. Baziaka 15a

tel.: (016) 632 27 45, tel./fax (016) 632 01 90

POLECAMY:

Środki ochrony roślin
Nawozy dolistne:
Ekolisty, Agrosol, Plonwity, Microsole

Nasiona warzyw,
kwiatów, mieszanki traw
Kosiarki spalinowe
i elektryczne

**Komputerowe Mieszanie Farb,
Farby, emulsje, lakiery, kleje**

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW

LUBACZÓW, ul. Abp. E. Baziaka 15a (pl. targowy)
tel.: (016) 633 00 11

CIESZANÓW, ul. Rynek 10
tel.: (016) 631 12 99

NAROL, ul. Warszawska 1
tel.: (016) 631 70 14

PRZEWORSK, ul. Studziańska 2
tel.: (016) 648 27 36

TARNOGRÓD, ul. Partyzantów (pl. targowy)
tel.: (016) 689 81 54

Hurtownia RZESZÓW, ul. Lubelska 46,
(Giełda Małopolska)
tel.: (017) 864 25 40